

+ Józef Kupny

Pasterka 2018, katedra,

Bracia i Siostry w Chrystusie,

W dzisiejszą cichą i świętą noc stajemy niejako na granicy czasów: czasu obietnic i oczekiwania oraz czasu ich spełnienia. Cały Adwent był okresem oczekiwania na przyjście Mesjasza. Czytania mszalne, głównie z Księgi proroka Izajasza, kierowały naszą uwagę na Bożą obietnicę, zapowiedź naszego zbawienia.

Jeszcze dzisiejsze pierwsze czytanie zapowiada narodzenie Dziecięcia o imieniu Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju oraz Jego panowanie na tronie Dawida i nad Jego królestwem. Panowanie, które przyniesie radość, wesele i swoją jasnością oświecili ciemność, w której pogrążony jest naród izraelski.

Ale ewangelia jest już proklamacją narodzenia Zbawiciela. Tak jak anioł Pański pasterzom, tak Łukasz Ewangelista zwiastuje nam radość wielką, spełnienie obietnicy, narodzenie Jezusa w Betlejem.

Bóg wszedł w ludzkie dzieje, przyjął ludzką naturę, stał się człowiekiem. W wyznaniu wiary znajduje się zdanie, które dzisiaj wypowiemy w pozycji klęczącej: dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. Jest to fundamentalna i wiecznie

aktualna odpowiedź na pytanie: dlaczego Słowo stało się Ciałem?
Po prostu, dla nas, dla naszego zbawienia.

Ale czy tylko z powodu naszych grzechów i dla naszego zbawienia? W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie franciszkański teolog, błogosławiony Duns Szkot, jako pierwszorzędny motyw Wcielenia podaje chwałę Boga. „Bóg ustanawia Wcielenie Syna, aby mieć kogoś poza sobą, który by Go kochał w najwyższy sposób i był Go godny”. Człowiek obciążony grzechem pierworodnym i licznymi grzechami nie był zdolny do takiej miłości.

Bracia i Siostry Bóg jest miłością, wspólnotą miłości Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jest Miłością, która nie zamyka się we wspólnocie Trójcy Przenajświętszej, ale chce swoją miłością obdarowywać. Dlatego Bóg stworzył człowieka, aby mógł z nim dzielić się swoją miłością. Stworzył go na swój obraz i swoje podobieństwo. Ale człowiek tę miłość zranił i odrzucił i już sam o własnych siłach nie był w stanie jej odbudować.

W Boże Narodzenie, kiedy Dziecię Jezus przychodzi na świat, Bóg Ojciec ma kogoś, kogo może kochać w nieskończonej mierze i kto Jego kocha w nieskończonej mierze. Jezus, jako człowiek i Bóg zaspokaja to pragnienie Ojca, ale nie tylko On, także my wraz z Nim. My jesteśmy włączeni w tę miłość, gdyż staliśmy się członkami ciała Chrystusa, synami w Synu.

Chrystus zatem stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, lecz tym, co Go skłoniło do zstąpienia z nieba dla naszego zbawienia, była miłość – nic innego tylko miłość. Boże Narodzenie to najwyższy dowód miłości Boga do ludzi. Pięknie wyraził to św. Jan Ewangelista: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Właśnie, tak bardzo Bóg umiłował świat, to znaczy ciebie siostró, bracie, że zapragnął dzielić z tobą ludzkie życie.

A było to trudne życie. Już samo narodzenie Jezusa miało miejsce w skrajnym ubóstwie. Dla brzemiennej Maryi nie znalazło się miejsce w gospodzie. Porodziła więc Jezusa w betlejemskiej grocie. To tam przybyli powiadomieni przez Anioła pasterze, by pokłonić się Mesjaszowi i złożyć Mu dary. Takie zwykłe, proste, na miarę ich ubożego życia. Ale jakżeż cenne dla Świętej Rodziny.

Dla pasterzy ubóstwo Jezusa, Maryi i Józefa stało się okazją do wyrażenia miłości, tej miłości, która pochyla się nad nieszczęściem, biedą i niedolą człowieka, i która z tej racji nazywana jest miłosierdziem. Z kolei dla Jezusa – choć zabrzmiało to paradoksalnie - była to okazja do ubogacenia pasterzy swoim ubóstwem.

Jak to rozumieć? Pewna urocza legenda opowiada, że wśród pasterzy, którzy w noc Narodzenia Pańskiego pobiegli, by oddać cześć Dzieciątku, był jeden tak ubogi, że nie miał

dosłownie nic do podarowania i bardzo się wstydził. Kiedy przybyli do grotty, wszyscy prześcigali się, by ofiarować swoje dary. Maryja nie wiedziała, jak je przyjąć, gdyż musiała trzymać Dzieciątka. Wówczas, widząc pastuszkę z wolnymi rękami, jemu właśnie powierzyła na chwilę małego Jezusa. Jego ubóstwo, puste ręce, było jego szczęściem.

Chrystus dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić. Ubogacił swoim ubóstwem pasterzy, ubogaca nas, sprawiając, że otwieramy nasze serca na miłość. Że pozwalamy miłości dojść do głosu w naszym życiu.

Jezus nie oczekuje od nas darów materialnych, ale duchowych. Pragnie naszych czystych serc i pięknej miłości, która znajdzie swój wyraz także w życiu społecznym. To znaczy w naszych rodzinach, miejscu zamieszkania, Ojczyźnie.

Wybory samorządowe i Świątowanie 100-lecia odzyskania niepodległości ujawniły, że uprzedzenia, wrogość, interes partyjny są tak silne, że nie potrafimy żyć w zgodzie. Tak dłużej być nie może. To nie jest zgodne z nauką Ewangelii, z bożonarodzeniowym orędziem pokoju.

Bracia i Siostry, musimy bardziej otworzyć się na siebie. A to oznacza: okazać sobie więcej szacunku, porzucić gniew, nie eskalować istniejących konfliktów, podejmować szczery dialog i z większą uwagą słuchać siebie nawzajem, być gotowym do ustępstw, zrezygnować z oszczerstw i kłamstwa.

Niech światłość Bożego Narodzenia oświecila ciemność naszego serca i przywróci nam jasność spojrzenia na nasze życie społeczne, które domaga się moralnej odnowy i ładu zbudowanego na wartościach chrześcijańskich, które od tysiącleci stanowią fundament jedności i pokoju.

Dzisiaj niektórzy wstydzą się tych wartości, odrzucają je i chcieliby świąt Bożego Narodzenia bez wspomnienia o Bogu, bez zwyczaju łamania się opłatkiem, bez całej naszej pięknej tradycji, świąt pozbawionych wymiaru religijnego. I takiego świata by chcieli.

Ale to nie jest droga do budowania lepszego świata, za którym wszyscy tęsknimy, świata sprawiedliwości, miłości i pokoju. Syn Boży stając się człowiekiem, raz na zawsze, wyznaczył kierunek naszego życia. I im więcej Chrystusa w nas, w naszym sercu, w naszym życiu, to znaczy, im więcej w nas Jego miłości, pokoju, tym więcej miłości i pokoju między nami.

Niech ta świąteczna Eucharystia, w czasie której wraz z Misterium Paschalnym przeżywamy Misterium Wcielenia pogłębi naszą miłość do Boga i pomoże nam wprowadzać pokój w naszym sercu, rodzinie i umiłowanej Ojczyźnie. Amen